Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15. Kraków, niedziela 17 kwietnia 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (milimetrowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 8844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.498

Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma składamy serdeczne życzenia

„Wesołych Świąt“

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego“
Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Chrześc. Dem.

Pożyczka w drodze!

Wielokrotnie już zajmowało nasze społeczeństwo zagadnienie pożyczki państwowej. Każdy rząd uważa sobie za punkt honoru podjąć rokowania z różnymi instytucjami zagranicznymi, celem jej uzyskania. Opinja społeczeństwa naszego jest ustalona w tej sprawie, bo mówiliśmy i mówimy w tym temacie już lat kilka i zabierali w dyskusji głos znawcy i nie-znawcy i oświetlać kwestję pożyczki z różnych stron.

Obecnie sprawa ta znowu jest omawiana. W cichości rząd przygotowuje pożyczkę amerykańską, pertraktuje o jej warunki i zapowiada, że niedługo, a może już na poświątecznoj sesji sejmowej przedłoży konkretne wnioski.

Nie można się dziwić, że tok pertraktacji trzymany jest w tajemnicy, są jednak okoliczności, z powodu których ta tajemniczość może społeczeństwu nasuwać wątpliwości, czy pertraktacje odnośne toczą się na właściwych podstawach. Hasło, pod jakiem żyjemy dzisiaj w naszych stosunkach wewnętrznych możnaby streścić w słowach „bez planu“. Pod tym hasłem „urządza się“ dziś nasze życie gospodarcze w Państwie i hasło to przedostaje się także do miast bo przykład z góry, choćby był niedobry, to jednak łatwo się przyjmuje u dołu, tembardziej, gdy natrafia na odpowiedni grunt.

Dzisiejszy znośny stan gospodarczy, stabilizacja waluty, bilans handlowy niezły, to wszystko zawdzięczamy okolicznościom zewnętrznym, chyba Opatrzności Bożej, która nie chciała nas w krytycznych momentach opuścić, a zjawisk zapowiadających poprawę na lepsze, szukać należy w każdym razie w czasie przedmajowym 1926 r. Strajk angielski przyczynił się walnie do postawienia naszego bilansu handlowego na nogi, za tem poszła stabilizacja waluty i pewne uspokojenie rynku wewnętrznego.

Uznajemy potrzebę pożyczki, ale dlaczego ma być udzielona Bankowi Polskiemu? Bank Polski wykazuje stosunkowo dobre wyniki swej działalności. Gdy o podwyższeniu kapitału akcyjnego Banku była mowa za Ministra Skarbu Zdziechowskiego, tak ten ostatni, jak Prezes Banku i Marszałek Rataj, który w tej akcji interwenjował, doszli do wniosku wobec delegaów Związków krakowskiego i lwowskiego, zawiązanych celom podjęcia akcji dla wzmocnienia podkładu w Banku Polskim ewentualnie agitacji za nową subskrypcją, że akcja ta jest zbyteczną, bo Bank Polski takiej pomocy nie potrzebuje!

Dzisiaj, gdy stosunki w Banku Polskim znacznie się poprawiły, narzuca się Bankowi kapitał obcy w miejsce kapitału własnego, który chciał do niego wejść, przyczem mowa jest o różnych gwarancjach, kontrolach i t. d. Rozumieć można stanowisko kapitału amerykańskiego w ten sposób: Rządowi pieniędzy nie damy, bo nie mamy do niego zaufania, Bankowi Polskiemu, spółce akcyjnej, damy, bo w stosunku do wkładanego kapitału będziemy mieć swych przedstawicieli we władzach Banku.

Czy wolno jednak oddawać Bank Polski powstały wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego pod wpływ obcego kapitału i zarządu pozostającego pod kontrolą przedstawicieli tego kapitału, jeśli instytucja ta tego nie porzebuje? Mamy przecież Bank gospodarstwa, który mógłby tą funkcję objąć, jako Bank rządowy, co przy pewnych wewnętrznych zmianach pożyczki możeby więcej odpowiadało.

Niezależnie jednak od tego wszystkiego, trzeba dziś postawić Rządowi za obowiązek, gdy przyjdzie Mu decydować kwestję tej pożyczki w tej czy innej formie, aby z całą sumiennością porzuciwszy uboczne względy, rzecz rozważył przedewszystkiem z punktu widzenia interesu Państwa Polskiego i polskiego społeczeństwa. Przemijające korzyści chwilowe, mogą kiedyś ciężkim kamieniem zaciążyć na całem naszem życiu gospodarczem. Niech zawsze dominuje zasada: „aby Rzeczpospolita nie poniosła z tej sprawy jakiej szkody!“

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Introligatorzy krakowscy u Ministra przemysłu.

O skasowanie warsztatów rękodzielniczych w więzieniach. — O twardą oprawę dla książek szkolnych.

Z okazji pobytu Panów Ministrów w Krakowie udała się **delegacja mistrzów introligatorskich** (pp. Kruczkowski, Grzywa, Dalewski) prowadzona przez Prezesa Izby Rękodz. p. Piotra Kosobudzkiego do p. ministra Kwiatkowskiego i przedstawiła mu swoje postulaty, a w szczególności prosiła Pana Ministra **o skasowanie warsztatów rękodzielniczych w zakładach karnych.** Pan Minister przyrzekł sprawę tę życzliwie rozpatrzeć, prosząc **o wskazanie mu takiej pracy dla więźniów, któraby nie przeszkadzała rękodzielu.**

Ta sama delegacja udała się do p. ministra **Dobruckiego** z prośbą o zarządzenie, by książki szkolne były oprawiane (jak przed wojną) **w twardą oprawę** (postulat lwowskich kolegów), wykazując, że **i rodzice mają przy takiej oprawie duże oszczędności, a rękodzielnicy i bezrobotni zajęcie.**

Pan Minister w odpowiedzi prosił delegację **o przesłanie mu memorjału w tej materji** do Warszawy, przyrzekając, że sprawę ujmie tak, aby **introligatorzy nie byli pokrzywdzeni, a dzieci, by miały mocno oprawione książki.**

Przy okazji tych próśb, wręczyła delegacja obu Ministrom księgi nakładu Cechu introligatorów krakowskich p. t. „Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu“.

Dalant.

Konkurs wystaw sklepowych.

Wygląd zewnętrzny i poziom estetyczny krakowskich wystaw sklepowych wykazują w ostatnich czasach bardzo pocieszającą poprawę. Zasady skrupulatnego utrzymywania czystości, częstszej zmiany treści i harmonijnego grupowania artykułów, znajdują coraz więcej rozpowszechnienia. Szereg wystaw w śródmieściu stanowi już dzisiaj prawdziwą ozdobę ulic Krakowa.

Pragnąc poprzeć te usiłowania kupiectwa i zarejestrować ich wyniki, przystępuje Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie do urządzenia **konkursu wystaw sklepowych,** który odbędzie się w maju b. r., z oparciem o zasady, przyjęte przez Wydział Organizacji Pracy z okazji odbytego w styczniu kursu urządzania okien i wystaw sklepowych.

Staropolskie święcone.

Jakto dawne, patrycjuszowskie rodziny mieszańskie przyjmowały gości.

W Polsce przedrozbiorowej staropolska gościnność posiadała już swą wszechświatową markę. Nic więc dziwnego, że i w czasach niewoli potomkowie postępowali utartymi zwyczajami swych ojców i nie zaszedł nigdy żaden wypadek w staropolskim dworze, czy też i w patrycjuszowskim domu, by przybyłego nawet na chwilkę nie uczęstować jakimś domowym „poczęstunkiem". Któż z nas nie zna smaku naszych **polskich wieprzowych kiełbas, domowego śniadego chleba, świeżutkiego masła, tradycyjnego mleka kwaśnego** (zagranicą wyśmiewanego) i komuż nie są znane nasze **omszałe antałki z miodem domowym?** Nic więc dziwnego, że skoro nadchodził czas świąt wielkanocnych, była to najlepsza sposobność do okazania swej umiejętności kulinarnej przez panią domu, już na kilka tygodni przedtem poczęto się krzątać około święconego. Za przykład, że faktycznie stoły się uginały pad zastawą święconego, niech nam posłuży przechowany **opis przyjęcia u mieszczanina krakowskiego, pana Chroberskiego,** w drugiej połowie XVI. wieku, który na tradycyjne „jajo święcone" sprosił co najprzedniejszych gości, w liczbie sto osób.

„...Na stole okrągłym, przykrytym w krzyż zszywanym obrusem, na sześciu misach srebrnych leżały mięsiwa wędzone wieprzowe, na drugich sześciu misach srebrnych po dwoje prosiąt, nadto kiełbasy dziwnie pachnące, ustrojone rzędami jaj święconych, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowo. Na środku stołp dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, oczy u niego to dwa brylanty, jak laskowe orzechy, w czarnej oprawie, alias pierścienie, ukryte w maśle, których tylko widać było ile potrzeba na okazanie oczu. Dalej stały bańki srebrne pozłociste z octem i oliwą, i cztery kruże wielkie starego miodu na tacach srebrnych wyzłacanych, obstawione czarami także wyzłacanemi. Dalej srebrne łódeczki z konfektami wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał.

Stało też wino w gąsiorach, prawda, że szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawoje srebrne, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Piłat wyjmował kiełbasę z kieszeni Mahometowi (a wiadomo, że Turcy i Żydzi nie jedzą mięsa wieprzowego). Placków zaś, kołaczów, jajeczników, maczników i Bóg spamięta ich miana, które okrążały jeden najpoważniejszy kołacz, bez liku. Kołacz ten miał w obwodzie z osiem łokci, jeśli nie więcej, gruby na dwie piędzi, a jakeśmy tylko weszli do izby, to nam zapachniał swojemi przyprawami. Po brzegach wokoło niego stały różne figurki: święci apostołowie udani jak żywi, a to wszystko z ciasta".

Tak oto przedstawiało się „skromne święcone", jak podówczas mawiano, w domach patrycjuszowskich. Dziś „Tempora mutantur et nos mutamur in illis". Czasy się zmieniają, a my zmieniamy się z niemi. Przedewszystkiem w roku 1915 obchodzone pierwsze święta wielkanocne w wojnie światowej, wpłynęły na olbrzymie zredukowanie, a po większej nawet części i zaniechanie urządzania święconego, z powodów aż nazbyt ogólnie znanych, a dziś nie ma stan nasz średni, t. j. mieszczański, nawet najmniejszych danych ku temu, ażeby odnowić ten piękny kilkuwiekowy zwyczaj staropolski.

Nieme już tylko litery, przechowywane z należną czcią w bibljotekach naszych, świadczą jeszcze o pięknych a bezpowrotnych zwyczajach i obyczajach, jakie panowały na ziemi naszej i u ojców naszych w przeszłych czasach.

Henryk Molicki.

Swój do swego po swoje!

Jakość towarów osiągnęła już poziom. — Czy naprawdę towar u żydów jest tańszy? — Żydowski handel katolickimi dewocjonaljami. — Pozostałości wojenne.

Oto jest hasło ogólnie znane i z zapałem głoszone przez ludzi zdrowo i dobrze myślących. Warto jednak zastosowaniu tegoż hasła w życiu codziennem, bliżej się przypatrzyć.

Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że dewizą każdego przemysłowca czy też kupca, jest **wielki obrót mały zysk.** Żeby jednak dewiza ta mogła być faktycznie zastosowaną, musi dany kupiec czy przemysłowiec **rozporządzać towarem tylko pierwszorzędnym.** Jedna bowiem nieszczęśliwa próba dokonana przez klienta odnośnie do jakości produkowanego, czy też sprzedawanego towaru, może zadecydować o wegetacji danej firmy. Że towar dzisiaj sprzedawany **jest już w 90% przedwojennej jakości,** to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z tego zatem wynika, że kupcy i przemysłowcy, z swego zadania w zupełności się wywiązali.

Trudniejsza, ale również i boleśniejsza sprawa przedstawia się z **klientelą, która w 65% jest nabywczynią towarów w lokalach mniejszości narodowej.** Na postawione zapytanie, otrzymuje się szablonową odpowiedź, że **towar u potomków Izraela nabyty, jest tańszym.** Nie zamyślamy głosić jakichkolwiek haseł wojennych, czy nawet zwykłych bojkotowań towarów sprzedawanych u tychże, chodzi nam tylko o jedno, że **tak mało zrozumienia, u prawdziwych Polaków-katolików, nie było nigdzie i nie ma, jak w naszej odrodzonej Ojczyźnie.** Jakżeż bowiem towar sprzedawany u katolika, może być tańszy, **skoro ten ma takie same z obowiązania jak i przeciwnik, a popyt na towar u katolika jest mikroskopijny?** Przerzućmy się tylko do sklepów katolickich, a zobaczymy, że **nie w takiej samej cenie, ale nawet znacznie taniej, będzie można nabywać artykuły powszedniego użytku.**

Czyż nie bolesnym jest fakt, zakupywania np. **artykułów dewocjonalnych u żydów?** Czyż nie śmiesznym dowodem słabego zrozumienia wyrobienia narodowego, jest **popieranie wyrobów fabryk mniejszości,** zatrudniających li tylko swoich **i tuczących się Karlsbadami i różnymi innymi Badami na groszach łatw odo nich przybywających,** a krwawo zapracowanych przez „Gojów". Czyż nie ogarnia pusty śmiech każdego, który obserwuje, czyniących zakupy świąteczne, jak np. specjalnie wyrabiane na święta **kiełbasy i specjalnie marynowane i wędzone szynki, w sklepach żydowskich,** lub specjalnie dekorowanych gwiazdkami i innymi dodatkami **słynne chleby żytnie do wędlin na święta,** i te również zakupywane w sklepach żydowskich!

Faktycznie, że szczęśliwie miniona wojna światowa, między różnymi ogromnie pożytecznymi można powiedzieć, nagle wynalezionemi cudami przedewszystkiem na polu techniki, **pozostawiła i nauczyła nas przeróżnych dziwacznych namiastek** (tych popularnych ersatzów); **dziś ciężko już do wykorzenienia się nadających,** a ostatnio to nabywanie towarów, niektórych z nich to nawet specjalnie wiążących się z naszemi świętemi uczuciami, w lokalach żydowskich, jako że te prze całą wojnę i otwarte zawsze były i zawsze u nich wszystkiego można było dostać.

A zatem tylko: **Swój do swego!** **H. M.**

Przybory szkolne w drobnych skleplkach.

Właściciele specjalnych sklepów, handlujących przyborami szkolnemi w województwie krakowskiem, zwrócili się do kuratora okręgu szkolnego z zażaleniem, że t. zw. **kramiki szkolne działały na szkodę wymienionych specjalnych sklepów.** Na skutek zażalenia tego kurator wydał okólnik, w którym **zabrania na terenie okręgu szkolnego Kraków kramikom szkolnym czynienia konkurencji ze szkodą dla kupców, sprzedających przybory szkolne.**

JAGIENKA Z POD LUBLINA.

„Przechodniu, wejdź"...

Przez różnokolorowe witraże wpada promień słoneczny i smugą wysmukłą — strojną w cuda barw — kładzie się skośnie na stopniach kaplicy... Mistyczne pomrocze, przemawiające modlitewną ciszą, ożywia ta niespodziana tęcza, jak śmiech, twarz młodą, zbielałą na tle iluzji żałobnego woalu. Białe i liljowe hjacenty składają ofiarę Bogu przepysznym aromatem... Ciemna zieleń wysmukłych krzewów trzyma straż...

A górą, wyniesiona ponad wszystko, połyska szczerem złotem monstrancja, spowita w przeźroczystą biel...

Chrystus leży w grobie...

Miłość! Niepokalanie! Ofiarność — w grobie legły!...

Lampeczki żywym, rozmigotanym wiankiem otoczyły jaśniejące w mroku Ciało Boże...

Ptaszęta, jak łąkowe jaskry, dzwonią w klatkach piosnkę pociechy...

Przechodniu... wejdź!...

Patrz, oto nawet promień słońca przybliża się zwolna i przez szyby witraży rzuca — pod Najświętsze nogi Ukrzyżowanego — kolorowego gwiazdki blasków, jak kwiaty żywe i barwne...

Przechodniu... wejdź!...

I oto ciche stąpanie po kościele echem idzie... do grobu Chrystusa się zbliża, a potem mnoży się, potężnieje, jak szum zeschłych liści, gdy pokutny deszcz smutnej jesieni do życia je porusza...

Tak stopy grzeszników szeleszczą przez posadzkę świątyni...

U grobu Chrystusa milkną...

— — — — — — — — —

— Jezu przepuść! — szepczą młode usta — Tyś przeszedł zwycięsko przez mocarstwo Pokusy, zdeptałeś ją samą w triumfalnej dla siebie walce. A ona taka można i groźna dopokad blask w oczach ofiary młodością gore, dopokąd zakwitają uśmiechem czasu usta jagodne!...

Idzie naprzeciw... Różowym, nieskończenie długim woalem owija się wkoło duszy i wszystko czyni szarem, co od niej oddziela!

— Zmiłuj się Boże! — wzdycha wyschnięty, mizerny człowiek i posadzkę całuje.

On nie ma pokus srebrno-różowych, pachnących kwiatem czyichś ust roześmianych — jego pokusa jest szara jak wór pokutny, a ostra jak włosiennica: chleba chce ukraść!

Kilkoro gęb zgłodniałych w domu czeka na niego! A tu Chrystus w grobie leży za ludzkie zbrodnie umordowany gorzej, niż jego — pustką skurczone — trzewia!

Obok na oba kolana klęczy srebrnowłosa pani i nie ociera łez, co podwójnym sznurem po twarzy jej się toczą.

Dwóch synów straciła na wojnie!

Ona nie ma pokus żadnych i pragnień żadnych. To — wielka ofiarniczka, która u grobu Chrystusa nie prosi nawet o pocieszenie. Niezwykłymi są jej dłużnicy: Bóg i Polska!

On wypłaci jej się skrawkiem lazurowych niebios, tuż obok rycerzyków w srebrnej zbroi, co na baczność staną, gdy św. Piotr kluczami zadzwoni, a błękitny anioł w niebios furcie — matkę zamelduje!

Polsce trudniej z długu się uiścić!

Krew ofiarna i męczeńskie łzy wsiąkły w jej ziemię, ale ci, co żywi po niej chodzą, marnują te bezcenne dary, a smutna Królowa nie wie, czy przy pomocy garstki wiernych wypłaci się ofiarnikom przez ugruntowanie ładu, sprawiedliwości i potęgi swojej...

Nie wie! bo na jej śnieżne, niepokalane szaty krwawą, zbrukaną płachtę zaciągnąć chcą bluźniercy, urągający Chrystusowi!

I krzyk szatana zagłuszyć chce archanielskie pienia!..

— — — — — — — — —

Alleluja!

Zmartwychwstał Pan!

Zachwiały się dzwony, wykrzykujące światu radość spiżami swych serc! Ciszę świątyni zastąpił zgodny, potężny śpiew triumfatorów Wiary!...

Przechodniu! Jeżeli twe, przez Boga dane serce wie, że bić powinno na Chwałę Jego — wejdź, wsłuchaj się! wczuj się w to wielkie święto Zmartwychwstania, a Chrystus ci powie, że obok Niego — w twem polskiem sercu powinna być miłość naszej pięknej Ojczyzny!

Obrady Zjazdu Izb Rzemieślniczych.

Przy udziale z górą 220 delegatów z całego kraju obradował w ub. niedzielę i poniedziałek zjazd przedstawicieli rzemiosła polskiego — III-ci Zjazd Izb rzemieślniczych. Na otwarcie Zjazdu przybyli min. Kwiatkowski, min. Dobrucki, ks. Metropolita Sapieha, wojewoda Darowski z wicewojewodą Morawskim, gen. Wróblewski, wiceprezydent miasta, Ostrowski, Dr Schneider i Dr Wielgus; posłowie: Puchałka i Mianowski; sen. Adelman, komendant miasta płk. Kostrzewski, dyr. policji Dr Styczeń, wiceprz. Izby skarb. Gajewski, płk. Kruk-Szuster, dyr. Banku polskiego Makowski, dyr. Banku gosp. kraj. Kretschmer, szef bezp. publ. major Dr Dziadosz, komendant policji Pilch i wielu innych.

Zjazd otworzył p. Kosobucki, prezes Izby rzemieślniczej, witając przedstawicieli władz i przybyłych na obrady.

Następnie przemówił min. przem. i handlu **Kwiatkowski, przedstawiając sytuację gospodarczą kraju i witając Zjazd imieniem rządu.**

Następny mówca wojewoda Darowski podniósł, że blisko 350.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających przeszło 600.000 pracowników, musi znaleźć należyte miejsce w naszej polityce gospodarczej.

Dalej powitali Zjazd imieniem gminy m. Krakowa wiceprz. Ostrowski, imieniem Kongregacji kupieckiej sen. Adelman, imieniem Związku warszawskiego rzemieślników chrześcijan p. Pieniążkiewicz, poczem przystąpiono do wyborów.

Do prezydjum Zjazdu wybrano: przewodniczący: prezes Izby rzemieśln. (Poznań) **Jewasiński Wł.**, prezes Izby rzem. (Kraków) **Kosobudzki P.**, prezes Związku rzem. chrześcijan (Warszawa) **Pieniążkiewicz Wład.**, prezes Izby rzem. (Stanisławów) **Dąbrowski Wł., zastępca poseł Sobota** (Katowice). — Honorowi prezesi: pos. inż. H. Mianowski, prezes Izby rzem. (Grudziądz) Grobelny E., kom. Izby rzem. (Katowice) inż. Dobrzyński, prez. Izby rzem. (Tarnopol) Olszański St., prez. Izby rzem. (Lwów) Pammer G., prez. Izby rzem. (Bydgoszcz) Zawitaj J. Generalni sekretarze: pp. K. W. Juszczak, syndyk Izby poznańskiej, Dr H. Walisch, nacz. biura Izby (Stanisławów).

Następnie p. Kosobudzki przedstawił postulaty stanu rzemieślniczego, zaś poseł Mianowski omówił zadania Izb rzemieślniczych i szkolnictwa zawodowego.

W niedzielę popołudniu toczyły się obrady w sekcjach. Wieczorem urządziła Izba handlowa wspólnie z rzemieślniczą raut na cześć goszczących w Krakowie ministrów. W poniedziałek o godz. 3 popoł. nastąpiło zamknięcie obrad poprzedzone uchwaleniem szeregu rezolucyj. Ważniejsze z nich podajemy niżej.

Oprócz rezolucyj przedstawiono p. ministrowi Kwiatkowskiemu 14 punktów, ujmujących najważniejsze postulaty rzemiosła. Postulaty te zamieszczamy dosłownie.

14 postulatów rzemiosła.

III Zjazd Izb Rzemieślniczych domaga się od Wysokiego Rządu:

1) Zatwierdzenia Ustawy przemysłowej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

2) Zakładania szkół przemysłowych uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej.

3) Pomocy przy zakładaniu burs dla młodzieży terminatorskiej.

4) Pomocy kredytowej z funduszów budżetowych Państwa dla kas rękodzielniczych we formie kredytu rękodzielniczego obrotowego i inwestycyjnego.

5) Otwarcia podwoji Banku Gospodarstwa Krajowego dla drobnego kredytu rękodzielniczego.

6) Reformy podatkowej: a) zmniejszenie stawek podatku obrotowego dla rzemiosła; b) uwolnienie rzemieślników od podatku obrotowego (2 czeladzi, 3 terminatorów); c) zmniejszenie ilości podatków (skomasowanie).

7) Reformy ustaw socjalnych, a mianowicie o Kasie chorych, o zakładzie ubezpieczenia od wypadku, urlopach i bezrobociu, domagają się także zabezpieczenia od starości dla samoistnych rzemieślników.

8) Zmniejszenia opłat socjalnych.

9) Rozdziału Województwami dostaw wojskowych umundurowania i t. p.

10) Zaprzestania wykonywania w zakładach państwowych, wojskowych więzieniach robót rzemieślniczych objętych ustawą przemysłową.

11) Utworzenia sądów przemysłowych dla spraw i należytości za wykonanie robót rzemieślniczych oraz zabezpieczenia hipotecznego za wykonanie dostawy do budowli.

12) Wolności pracy.

13) Zniesienia kar za pracę.

14) Zwoływania przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Państwowej Rady Rzemieślniczej dla projektowania ustaw rządowych, tyczących się stanu rzemieślniczego.

Rezolucje uchwalone przez ogólnopolski Zjazd rzemieślniczy.

Szkolnictwo zawodowe, wychowanie młodzieży terminatorskiej i nauka zawodowa w warsztatach.

1) Zjazd prosi Rząd, aby zechciał jak najprzychylniej traktować i okazywać możliwie większe poparcie **instytucjom o charakterze patronatów dla młodzieży**, pracującej w rzemiośle, a które to instytucje mają na celu roztoczenie opieki nad terminatorami, a więc o poparcie burs, ognisk dla młodzieży i innych t. p. instytucyj, organizowanych przez Izby Rzemieślnicze i inne Stowarzyszenia.

2) Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał przychylić się do **znowelizowania ustawy o pracy młodocianych** w tym kierunku, żeby młodzież mogła być przyjmowana do zakładów rzemieślniczych już zaraz po skończeniu szkoły, a więc po zadośćuczynieniu obowiązkowi szkolnemu, nie czekając jeszcze nieraz cały rok aż osiągnie przepisany wiek 16 lat.

3) Zjazd prosi Rząd, by ponownie w jak najszybszym czasie przedłożył Sejmowi **projekt ustawy o obowiązkowem dokształcaniu**, celem jej jak najspieszniejszego uchwalenia, ponieważ bez wydania tej ustawy nie może być mowy o racjonalnie zorganizowanem dokształcaniu zawodowem.

4) Zjazd prosi Rząd, by poczynił kroki, celem zabezpieczenia szkołom zawodowym dokształcającym jak najbardziej zawodowego charakteru i w tym celu powierzał nauczanie w tych szkołach możliwie zawodowcom i urządzał dla nich odpowiednie kursa, celem ich lepszego przystosowania do nauczania.

5) Zjazd uważa, że dokształcanie zawodowe będzie mogło stanąć na należytej wysokości i dać dodatnie wyniki li tylko wtenczas, gdy **szkoły dokształcające zawodowe będą posiadały odpowiednio urządzone gmachy**, przeto Zjazd prosi Rząd, by zechciał okazywać możliwe poparcie gminom i Izbom rzemieślniczym przy wznoszeniu odnośnych gmachów.

6) Zjazd prosi, by **Rząd zechciał zwołać i to jeszcze przed 1 maja, ankietę, względnie naradę, przedstawicieli Izb Rzemieślniczych**, celem możliwego uzgodnienia interesów i życzeń rzemiosła przy dalszym rozwijaniu i organizowaniu szkolnictwa zawodowego.

7) Zjazd postanawia **odnieść się do Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie** o przygotowanie wraz z Izbą Rzemieślniczą Województwa Krakowskiego **planu organizacji i działalności dla ognisk młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej na terenie całej Rzeczypospolitej** w porozumieniu się z zainteresowanymi sferami, t. j. Ministerstwem Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i domaga się złożenia wypracowanego planu na najbliższym Zjeździe Izb Rękodzielniczych.

O reformę ustawodawstwa socjalnego

1) Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał stworzyć **przymusowe Kasy chorych dla mistrzów** z zastosowaniem przymusowego ubezpieczenia w najniższej kategorji na zasadzie równych wkładek, a z dopuszczalnością ubezpieczenia się w wyższych kategorjach, to na podstawie wkładek obliczonych wedle ryzyka asekuracyjnego, zależnego od stanu zdrowia i wieku ubezpieczonego, przyczem należałoby dla subsydjowania tych kas wszystkie kary, płacone przez rękodzieło, przelewać na fundusz tych kas dla mistrzów.

2) Zjazd wyraża zapatrywania i uprasza Rząd, aby przeprowadził:

a) **skomasowanie wszystkich ubezpieczeń** w jednym zarządzie, przyczem należy dążyć do jej jak najwybitniejszego potanienia;

b) obniżyć stawki, co powinno być osiągnięte przez potanienie administracji;

c) znieść w ustawodawstwie społecznym nierówny rozdział opłat między pracodawcą i pracownikiem, jako nie odpowiadający faktycznym stosunkom, dalej jako niesprawiedliwy i naruszający równość wobec prawa; uprawnienia powinny znaleźć wyraz w ustosunkowaniu wysokości ponoszonych opłat, przyczem obliczanie wkładek powinno nastąpić na podstawie dochodu, a nie zawodu.

3) A w związku z tym postulatem Zjazd domaga się, aby w projekcie nowej ustawy „O obowiązkowem ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego", przeznaczyć reprezentantów pracodawców we wszystkich organach instytucji ubezpieczeń społecznych (w Radzie, Rządzie i t. p.) równą ilość, jak i reprezentantów ubezpieczonych.

4) Zjazd domaga się, aby w projektowaniu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej **„O sądach pracy"**, skreślić punkty odnoszące się do rozpoznawania i osądzenia spraw karnych o przekroczenia przepisów obowiązujących o ochronie i **pozostawić orzecznictwo tych spraw sądom zwykłym.**

5) Rząd zechce **znowelizować ustawę o urlopach** w ten sposób, by urlopy były dla pracowników stosowane tylko w zakładach zatrudniających powyżej 4 robotników, przyczem stosowanie ustawy należałoby uchylić w zupełności także odnośnie do robotników sezonowych, np. budowlanych, albowiem robotnicy ci, jako niestali, mają znaczniejsze przerwy w pracy i nie zachodzi przyczyna, dla jakiej ustawa została stworzoną. Przy nowelizowaniu tej ustawy zechce Rząd wprowadzić w zawodzie fryzjerskim urlopy bezpłatne, względnie opłatę przerzucić na pozostałych pracowników, albowiem pracownicy fryzjerscy pobierają płacę nie tygodniową, lecz połowę należności za czynności.

6) Zjazd uprasza Rząd, aby znowelizował ustawę o ubezpieczeniu od wypadku w tym kierunku, że **przymus ubezpieczenia od wypadku stosować należy tylko w tych zakładach, w których praca rzeczywiście stwarza możliwość niebezpieczeństwa wypadku**, natomiast uwolnić od przymusu ubezpieczenia wszystkie te warsztaty, które takiej możliwości nie przedstawiają. Ustalenie odnośnych kategorji warsztatów powinno nastąpić łącznie z zainteresowanymi czynnikami.

7) Zjazd zwraca się do Rządu z prośbą o znowelizowanie także ustawy o ochronie pracy w ten sposób, by postanowienia jej nie ukrócały prawa do pracy.

Reforma podatków.

1) Zjazd uprasza Rząd i Sejm o znowelizowanie ustaw podatkowych, a w szczególności:

a) zupełnego zniesienia odnośnie do rękodzieła podatku obrotowego, jako podrażającego wyroby rękodzielnicze;

b) podniesienie minimum dochodu przemysłu do kwoty 2.000 zł.;

c) zniesienia tych podatków samorządowych, które utrudniają rękodziełu reklamę swoich wytwórni i wyrobów;

d) przyjętych do nauki uczniów rzemieślniczych w ilości ustalić się mających nie zaliczano w ustawodawstwie podatkowem do sił najemnych i zarobkujących, względnie produkujących, lecz wyłącznie tych traktowano w rękodziele na równi ze szkołami przemysłowemi.

2) Zjazd uprasza, by Izby i Urzędy skarbowe powoływały do komisji szacunkowej rzeczoznawców delegowanych przez Izby Rzemieślnicze lub Cechy, przyczem należy zaniechać dotychczasowego sposobu powoływania opinjodawców przez poszczególnych referentów podatkowych.

3) Zjazd uprasza, by Władze podatkowe przy pomocy rejestracji pociągnęły do płacenia podatków w pełnej kwocie te warsztaty rękodzielnicze, które celem omijania ustaw o podatku obrotowym i dochodowym oddają roboty do wykonywania systemem tak zwanego chałupnictwa.

4) Zjazd uprasza o zniżenie kar za zwłokę, sięgającą do 48% w stosunku rocznym i stosowania procentu zwłoki według stopy Banku Polski.

5) Zjazd uprasza Rząd o wydanie zarządzeń przeciw sekwestrowaniu za zaległości podatkowe narzędzi, maszyn i materjałów, potrzebnych do zarobkowania, a znajdujących się w warsztatach rękodzielniczych.

6) Zważywszy, że podatki są nierównomiernie na kontrymentów rozłożone, a przeważną część podatków ponosi rękodzieło, Zjazd uprasza Rząd o znowelizowanie ustaw, któreby równomiernie rozkładały podatki na wszystkie klasy społeczne, przyczem ściągany podatek nie powinien uszczuplać substancji majątkowej, lecz obciążać tylko rzeczywisty dochód.

Przeciw naruszaniu świąt.

Zjazd wyraża zapatrywanie, że w kwestji spoczynku pracy w dnie niedzielne należy nadal utrzymać stan dotychczasowy.

O instytut rzemieślniczy organizacj pracy.

W zrozumieniu wielkiej doniosłości ostatnich wyników naukowej organizacji pracy w krajach państw zachodnich, Zjazd uprasza Rząd o stworzenie instytutu badania naukowej organizacji pracy w zastosowaniu do potrzeb rzemiosła, a to w tym celu, aby obniżyć koszta produkcji, tem samem zwiększyć import Polski i potęgę gospodarczą w Państwie.

Spółdzielnie rzemieślnicze.

Zjazd zaleca Izbom Rzemieślniczym, jak i innym organizacjom rękodzielniczym **tworzenie zawodowych spółdzielni kredytowych rzemieślniczych** w tych wszystkich środowiskach, w których stan rzemieślniczy jest liczniejszy i bardziej rozwinięty, natomiast w środowiskach o słabszym liczebnie rzemiośle zaleca popieranie wszechstanowych spółdzielni.

Pożyczka zagraniczna dla rzemiosła.

Zjazd uprasza Rząd o przeznaczenie z części pożyczki zagranicznej, a nadto z wpływów budżetowych stworzenie funduszu specjalnego rzemieślniczego dla pożyczek o charakterze obrotowym, inwestycyjnym o jak najniższych procentach.

Usunąć konkurencję warsztatów więziennych.

Zjazd uprasza Rząd o wydanie odnośnych zarządzeń dla zreformowania systemu pracy w zarządach więzień i ograniczenia zakładania warsztatów tak w tych zakładach, jak i innych instytucjach państwowych, albowiem wprowadzenie warsztatów rzemieślniczych w tych instytucjach podkopuje egzystencję zawodowych rzemieślników, opłacających daniny publiczne i opłaty socjalne.

Zjazd uchwala odnieść się do Magistratów miast, względnie także do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zarządzenie skasowania założonych warsztatów rzemieślniczych względnie do ograniczenia prac tych warsztatów wyłącznie do podejmowania czynności dla koniecznej i wewnętrznej potrzeby, albowiem Magistraty mają być gospodarzami gmin, a przedsiębiorcami winni być rzemieślnicy, którzy opłacają podatki także i komunalne.

Zjazd wyraża zapatrywanie, że wyznaczanie cen maksymalnych nie tylko powoduje zubożenie rzemiosła grupy spożywczej, ale dąży do stałego podrażania tych produktów, zatem chybia celowi i dlatego uprasza Rząd, aby zechciał w jak najkrótszym czasie znieść wszystkie ustawowe zarządzenia, dotyczące wyznaczania cen maksymalnych.

Zabezpieczenie rzemieślników budowlanych.

Zjazd uprasza Rząd o jak najrychlejsze przystąpienie do stworzenia ustawy o zabezpieczeniu pretensji rzemieślników budowlanych, analogicznej do ustaw obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a z uwzględnieniem stosunków gospodarczych naszego kraju, przyczem Zjazd wyraża zapatrywanie, że stworzenie takiej ustawy jest dla uzdrowienia stosunków gospodarczych przemysłu rzemieślniczo-budowlanego niezbędnie koniecznem.

Zjazd uprasza Rząd, aby przystąpił do wydania i to jak najrychlej ustawy budowlanej, któraby unormowała prawa wykonywania robót przez majstrów murarskich i ciesielskich w zakres ich rzemiosła wchodzących jednolicie na całem terytorjum Polski bez jakichkolwiek ograniczeń własnym wyszkolonym personalem. Odnośne postanowienia tej ustawy powinny zawierać zakaz podejmowania prac budowlanych (po za projektowaniem) dla inżynierów, architektów będących profesorami politechnik, albo też uczelni na niższym poziomie nauki oraz zakaz dla wszystkich architektów nie tylko podejmowania robót budowlanych, ale i projektowania, którzy są urzędnikami państwowymi albo samorządowymi. Ustawa dalej powinna zawierać postanowienie, iż rzemiosłu murarskiemu i ciesielskiemu do wykonywania jego zawodu nadawanym być winno na podstawie złożonych egzaminów państwowych uprawnienie rządowe, t. j. koncesja, przyczem zaprzestać należy wytwarzanie rozmaitych typów i kategorji tych mistrzów pod pretekstem potrzeby państwowej czy to dla działu administracji, czy dla działu wojskowego, kolejowego, lub robót publicznych.

Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał znieść przepisy dawnej Austrji z 24 grudnia 1923 r. Dz. p. p. nr. 194, w szczególności tych przepisów, które **zabraniają podejmowania samoistnych prac majstrom murarskim na terenie miasta Krakowa i Lwowa, jako przeżytku ustawowego.**

Związek Rzem. Chrześcijan.

4) Zjazd uchwala na wniosek przedstawicieli Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie następującą rezolucję: Zważywszy,

1) że Związek Rzemieślników Chrześcijan w myśl § 1 statutu zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 2 kwietnia 1926 r. Nr. B. B. 3043/26, jest centralną organizacją;

2) że Związek Rzemieślników Chrześcijan dla dobra stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziem Wschodnich, a tem samem dla dobra stanu rzemieślniczego całej Polski, podejmuje współpracę z Izbami Rzemieślniczemi; uważa się Związek Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie za reprezentację stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziem Wschodnich.

Na marginesie.

Przyjazd ministra przem. i handlu, inż. Kwiatkowskiego.

(List do „Głosu Mieszczańskiego").

Jest rzeczą niezbędną, ażeby po każdym przedsięwzięciu, czy też po skończonej jakiejkolwiek pracy, odbyła się dyskusja i to rzeczowa, nad wszystkiemi plusami i minusami, odnośnie do metody jaką się posługują dani instruktorzy, w czasie wykonywania swego zadania.

Jak już z innych artykułów wiemy, w ub. niedzielę bawił w Krakowie min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Przyjechał na „Sejm rzemieślniczy w Krakowie". A zatem cała odpowiedzialność, za ułożenie możliwego programu spoczywa w pierwszym rzędzie li tylko na Izbie rękodzielniczej w Krakowie. O Województwie, jako instancji samo przez się zrozumiałej, przełożonej i aprobującej dany program, (jeszcze i tak nie ostatecznie) nie jest naszym obowiązkiem tu wspominać.

Zacznijmy od początku. Po przywitaniu Ministra na kolei odjechał tenże do Województwa. Gdyby to przyjechała jakakolwiek głowa koronowana, to jak zwykle zajechałaby pod Barany, czy też pod Jagniątko. Gdyby przyjechał Minister spraw wojskowych, to D. O. K. wziąłby na siebie kompletny program. Gdyby przyjechała zaś osoba wybitna duchowna, (nuncjusz papieski) to Metropolita krakowski, jest wyłącznym gospodarzem; ale że to przyjechał Minister przemysłu, specjalnie dla rękodzielników, to niech sobie głowę suszy Imć Pan Wojewoda, a na co ma się przemęczać Izba Rękodzielnicza.

Spożywszy urzędowe śniadanie w urzędowym Województwie, Pan Minister przybył do Florjanki, na tenże Sejm rzemieślniczy. A zatem, ażeby sejm taki mógł się odbyć **w sali jaknajwiększej jaką tylko rozporządza m. Kraków, w którym powinno wziąć udział nie tylko zaproszone Towarzystwo, ale wszyscy rękodzielnicy i kupcy Krakowa**, a tylko dla delegatów specjalnie przybyłych z prowincyj zarezerwować z góry już odpowiednie miejsca, **wyszukuje się Florjankę. Od czegóż właściwie jest na razie największa z sal, sala t. zw. Starego Teatru?** Odpowiedź, że sala ta była zajęta, nie wytrzymuje krytyki, gdyż sejm taki nie zapada w ciągu kilkunastu godzin czy nawet i dni.

Wieczorem odbył się raut, na cześć Pana Ministra. Kto go urządzał, kto miał zaproszenie, to już pozostanie to tajemnicą pp. inicjatorów. Jedno jest tylko ogólnie wiadomem, iż zacna ta i ogromnie już zasłużona Krakowska Izba Handlowa ofiarowała swych 99% sił i zasobów. Ale mimo tego mówi się, iż Pan Minister przyjechał specjalnie dla Rękodzieła...

Nie chcemy z braku miejsca poruszać innych jeszcze bolączek, ale na jedno tylko zwracamy uwagę, iż nie można wymagać co prawda od kogokolwiek przysługi, pomocy, czy też najelementarniejszych zasad znajomości reguł, od których nie wolno odstępować, gdy dana jednostka sama danych szkoleń nie przechodziła.

Jedyną radą na nie dopuszczenie w przyszłości takich horendalnych przekroczeń, to stara zasada, ażeby postawić właściwych ludzi na właściwych stanowiskach. Droga zaś do tego prowadzi przez odmłodzenie metodą Stanaicha, lub metodą dzisiejszego naszego Premjera, zastosowaną dotychczas na razie tylko w kołach wojskowych, a tak by się przydała i na innych polach.

Obserwator.

Sprawy skarbowe.

Nakazy płatnicze na podatek przemysłowy (obrotowy).

Według art. 78 ustawy z dnia 15 lipca 1925 Nr. 79 Dz. u. poz. 550. o państwowym podatku przemysłowym, winny być do dnia 15 kwietnia 1927 r. doręczone nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok 1926. Niestety, podobno wymiary będą wysokie, wyższe niż w roku poprzednim, niezgodne z rzeczywiście osiągniętymi obrotami.

Przy wnoszeniu odwołań w najgorszem położeniu będą rękodzielnicy i kupcy, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych, gdyż nie potrafią udowodnić, że wymiary niezgodne są z rzeczywistością. Przy ustalaniu obrotów komisje szacunkowe opierają się na księgach handlowych, a co do podatników nie prowadzących ksiąg handlowych, ustalają obroty przez porównanie z podobnemi przedsiębiorstwami, prowadzącemi księgi handlowe.

Opłaty stemplowe według nowej ustawy o opłatach stemplowych.

1) Podania ze zgłoszeniem przemysłów wolnych i rękodzielniczych, wniesione w myśl §§ 11 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie stemplowej w kwocie 3 zł., zaś od każdego załącznika po 50 gr.

2) Karty przemysłowe wydawane w myśl §§ 13 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie w kwocie 3 zł. (art. 151 ustawy o opłatach stemplowych).

3) Podania o udzielenie koncesji na otwarcie i prowadzenie wolnego składu celnego, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10 zł.

4) Koncesja udzielona na skutek takiego podania, podlega opłacie stemplowej w wysokości 20 zł.

Adwokat Dr Franciszek Musell.

O książki dla „Sokoła".

Zarząd „Sokoła" krakowskiego nadesłał nam następującą prośbę:

By uzupełnić ogniwo prac kształcących i należycie spełnić ciążący na Sokole obowiązek pracy narodowej i zachęcić młodzież do korzystania z prac sokolich, prowadzonych w myśl zasady „w zdrowem ciele — zdrowy duch" — postanowił Zarząd Sokoła krakowskiego założyć własną bibljotekę z doborem dzieł o treści ogólnej, a w szczególności kształcącej. — Zarząd Sokoła zwraca się więc z apelem do ogółu obywateli, by raczyli to postanowienie Zarządu Sokoła poprzeć i z bibljotek swych wybrać książki i przesłać je do Sokoła krakowskiego. Książki odbiera kancelarja Sokoła (Wolska 27) codziennie w godzinach urzędowania od godz. 5 do 8 wieczór za potwierdzeniem odbioru.

Nowe normy kredytowe P. K. O.

Rada zawiadowcza P. K. O. na odbytem onegdaj posiedzeniu oznaczyła dalsze kredyty dla spółdzielni kredytowych i centralnej Kasy Spółek rolniczych w łącznej kwocie 8 miljonów złotych — Równocześnie obniżono pobieraną dotychczas przez P. K. O. stopę procentową od pożyczek, a mianowicie: od pożyczek udzielanych komunalnym Kasom oszczędnościowym i spółdzielniom kredytowym na 9% w stosunku rocznym. Stopę procentową, od kredytów udzielanych uprzednio spółdzielniom budowlanym obniżono na 9% w stosunku rocznym; stopę od innych kredytów wekslowych ustalono na 14% w stosunku rocznym, a od kredytów ulgowych na 10%. Stopę procentową od pożyczek lombardowych na zastaw papierów państwowych i akcyj Banku Polskiego obniżono na 10½ w stosunku rocznym, pod zastaw papierów komunalnych z bezpieczeństwem pupilarnem na 11%, pod zastaw zaś papierów dywidendowych na 11¼% w stosunku rocznym. Ponadto Rada zawiadowcza uchwaliła przyjmowanie zwaloryzowanych wkładów oszczędnościowych od emigrantów polskich, pracujących poza granicami kraju i to począwszy od 1 złotego w złocie do wysokości 1000 złotych w złocie. Wkłady te będą oprocentowane o 1% niżej od każdoczesnego oprocentowania normalnych wkładów oszczędnościowych, przyczem będą zwracane na każde żądanie, a przy wyższych kwotach najwyżej za 1-tygodniowem wypowiedzeniem.

Ataki na spoczynek niedzielny.

Alarmujące wiadomości obiegły ostatnio prasę. Mianowicie komitet rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych wspólnie z przedstawicielami rządu przyjął postulaty żydowskie dotyczące otwierania sklepów w niedziele i święta. W obradach tych uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, pracy i opieki społ., oraz wyznań relig. i oświecenia publ. Postanowiono mianowicie zezwolić wszystkim przedsiębiorstwom handlowym III i IV kategorji na otwieranie sklepów w niedzieleo d godz. 8 do 10 przedpoł. i od 21 do 3 popoł. Odnośne wnioski zostały przestawione Radzie ministrów do zatwierdzenia.

Tego rodzaju załatwienie żądań żydowskich jest oczywistem naruszeniem najistotniejszych praw i interesów ludności chrześcijańskiej, a zwłaszcza polskiego kupiectwa i rzemiosła. Założyć też ono musi ze swej strony protest stanowczy. Już Zjazd Izb rzemieślniczych — jak to na innem miejscu zaznaczamy — powziął w tym kierunku uchwałę opowiadającą się przeciw naruszeniu spoczynku niedzielnego, a ostatnio wypowiedziała się także w tej sprawie Rada Naczelna Zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Największa ta organizacja polskiego handlu wydała następujący komunikat:

„Projekt ustawy o godzinach handlu, przewidujący między innemi, dla handlu spożywczego i dla jatek mięsnych dopuszczenie handlu w niedziele i święta przez trzy godziny (do godz. 10 rano) spotkał się z zasadniczym sprzeciwem ze strony tak konsumentów, jak i całego kupiectwa polskiego. Konsumenci dali wyraz temu protestowi na konferencji grudniowej w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, gdzie przedstawiciele zrzeszeń pracowniczych i spółdzielczych stowarzyszeń spożywców jednomyślnie z przedstawicielami kupiectwa polskiego wypowiedzieli się przeciwko dopuszczeniu handlu w niedziele i święta. Kupiectwo polskie na wszelkich szczeblach organizacji handlowej — hurtowne, detaliczne, drobne i straganowe, uznało narówni z konsumentami, iż ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. w brzmieniu noweli z dnia 14 lutego 1922 w dotychczasowej praktyce okazała się najzupełniej dla życia wystarczająca.

Ten punkt widzenia na sprawę — całego polskiego kupiectwa chrześcijańskiego Rzeczypospolitej — został przedstawiony Minist. Przemysłu i Handlu — przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, która jako naczelna reprezentacja kupiectwa polskiego — wypowiedziała się kategorycznie przeciwko projektowanemu zamachowi na spoczynek świąteczny w handlu.

Polski handel i rzemiosło wypowiedziały już tedy swój sąd. Idzie tylko o to, czy głos ten będzie dostatecznie słyszanym przez czynniki miarodajne i czy zechcą one do opinji tej się zastosować.

Ustawa przemysłowa wkrótce się ukaże!

P. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w przemówieniu swem na inauguracji Zjazdu Izb zapowiedział m. in., że Rada Prawnicza ukończyła już rozpatrywanie projektów ustawy przemysłowej i że projekt ten w ciągu 3—4 tygodni stanie się ustawą. P. Minister przyznał, że ustawa w obecnej formie posiada wiele wad, będzie je można jednak usunąć w drodze późniejszej nowelizacji.

„Stan średni“.

W ostatnich czasach podjęto nowe próby odrębnego zorganizowania mieszczaństwa w Polsce, pod patronatem i kierownictwem Partji Pracy — klubu politycznego wicepremjera Bartla.

Jakie ma widoki realne ta akcja i jak ma się ustosunkować do niej mieszczaństwo polskie?

Spróbujmy rozważyć to zagadnienie w szerszem ujęciu, poza ramami taktyki partyjnej. Samo podjęcie ideologji mieszczańskiej i dążenie do zapewnienia mieszczaństwu w Polsce należytego stanowiska politycznego i społecznego jest niewątpliwie słuszne i celowe. Brak tego w przeszłości był jedną z ważnych przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tężyzna narodowa Wielkopolski i jej odporność wobec fali germańskiej w poważnej mierze opierały się na silnie rozwiniętym stanie średnim. Niedorozwój pod tym względem dzielnic pozostałych odbijał się bardzo ujemnie na ich stosunkach politycznych i ekonomicznych. Że w Polsce dzisiejszej wzmocnienie stanu średniego jest wskazane i niezbędne z punktu widzenia ogólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych — jest chyba rzeczą bezsporną.

Sporną natomiast jest nagół — i to nietylko w Polsce — kwestja, czy uzewnętrznienie się tego dążenia musi się wyrazić przez wyodrębnienie się żywiołu mieszczańskiego w osobnej partji politycznej. W Niemczech, Anglji, Francji, Ameryce, gdzie żywioły mieszczańskie odgrywają bardzo wybitną rolę w życiu politycznem i gospodarczem, niema odrębnych stronnictw mieszczańskich. W jakim stopniu dążenia takie są uzasadnione w Polsce? Najlepiej można to ocenić przez samo zapoznanie się z ich rozwojem i charakterem.

Początków ich szukać trzeba jeszcze w latach przedwojennych, za czasów powstania t. zw. Polskiej Partji Postępowej, założonej przez p. Aleksandra de Rosseta. Wśród dwóch przeciwnych sobie kierunków — socjalizmu i nacjonalizmu — P. P. S. usiłowała stworzyć trzeci, opierający się na postępowym i tolerancyjnym w stosunku do rewolucjonizmu liberalizmu. Gdy po wyborach do Dumy w roku 1912 powstał nacjonalizm ekonomiczny pod hasłem „Swój do swego“, który bardzo przyczynił się do umocnienia polskiego stanu posiadania, szczególniej w średniej produkcji rzemieślniczej i handlu, liberalizm P. P. P., unikający „antysemityzmu“, nie miał pola działania.

W czasie wojny P. P. P. zanikneła zupełnie, a przywódca jej, p. Rosset, czynnie działał w obozie narodowym, antyniemieckim, skupiającym się w tak zwanem Kole Międzypartyjnem. Ta solidarność z obozem narodowym przetrwała pierwsze wybory do Sejmu, do którego p. Rosset wszedł z ogólnej listy narodowej, antysocjalistycznej. Gdy jednak w Sejmie samym doszło do ostrych walk między lewicą i obozem narodowym, p. Rosset wznowił politykę liberalną, opowiadając się za kompromisem z lewicą. Pociągnął on za sobą 13 posłów, którzy wyszli również z listy ogólno-narodowej i utworzył Klub mieszczański. Przy drugich wyborach z list tych mieszczan nie przeszedł ani jeden kandydat.

Na dłuższy czas ucichło o p. Rossecie i mieszczanach. Wypłynęli oni po dwóch latach dopiero i to po przeciwnej stronie. Gdy przedłużający się kryzys gospodarczy coraz bardziej dawał się we znaki rzemieślniczej produkcji i handlowi drobnemu, a wśród tych warstw coraz bardziej skarżono się na drakońskie metody „walki z drożyzną“, działacze mieszczańscy wystąpili z agitacją wśród tych żywiołów, przekonywując je, że obóz narodowy, z którym dotychczas szli rzemieślnicy i kupcy, niedostatecznie broni ich interesów, wobec czego należy zdobyć własną reprezentację na podstawie własnej organizacji. Krytyka dotychczasowych przywódców naogół nie była zbyt trudna wobec atmosfery i nastrojów wybitnie „opozycyjnych“, szczególniej wśród pewnych kategoryj rzemieślników i kupców, które specjalnie odczuwały skutki polityki etatystycznej i metod „walki z drożyzną“, stosowanych pod naciskiem socjalistów głównie. Opozycja mieszczańska oskarżana jednak o to obóz narodowy, dlatego, że nie mógł usunąć tych rzeczy.

Akcja mieszczańska doprowadziła do zorganizowania t. zw. Rady stanu średniego, która miała być zaczątkiem organizacyjnym odrębnego stronnictwa mieszczańskiego. Na tem jednak utknęło, szczególniej po przewrocie majowym działacze mieszczańscy nie umieli się zdobyć na określone stanowisko wobec dwóch przeciwnych obozów. W ostatnich dopiero czasach zaczęła się nowa faza ruchu mieszczańskiego, znowu z innego punktu wyjścia. Jest nim Klub Pracy, który chce zrealizować plan utworzenia wielkiej koalicji wszechstanowej, jako przeciwstawienie dotychczasowej koalicji stronnictw narodowych w Sejmie. Ta organizacja wszechstanowa ma jednak opierać się na partjach stanowych. Klub Pracy usiłuje więc zorganizować w odrębnych grupach pod swojem przewodnictwem: bezrobotnych, młodzież postępową, stan średni, chłopów, inteligencję zawodową i t. p. Dzięki środkom finansowym, udzielanym przez posła Kościałkowskiego z Klubu Pracy, wychodzi w Warszawie pierwszy tygodni mieszczański i prowadzi się praca organizacyjno-agitacyjna.

Robotę tę prowadzi się z dużym rozgwarem i hałasem, wywiesza się sztandar apolityczności i hasła: „precz z partjami“, „precz z Sejmem“, w gruncie jednak idzie o zorganizowanie jednej jeszcze partji, przy pomocy której niektórzy ambitni karjerowicze pragnęliby — acz z małymi widokami powodzenia — jednak szczęścia popróbować.

Że są to próby zgóry skazane na niepowodzenie — nie trzeba dowodzić. Mieszczaństwo nie może izolować się od innych warstw społeczeństwa, od włościan, od robotników i inteligencji pracującej i musi szukać takiej platformy, na którejby z nimi mogła wspólnie interesy swe uzgodnić i dla dobra swego i państwa pracować. Tą platformą jest program Chrześcijańskiej Demokracji, obejmujący całokształt zagadnień rozwojowych wszystkich pracujących grup społeczeństwa. I ani nie śniło się jeszcze o żadnych „stanach średnich“, gdy już program rękodzielniczo-mieszczański Ch. D. pojawił się na szpaltach „Głosu Mieszczańskiego“, skupiając wokół siebie szerokie rzesze rękodzielnicze i kupieckie; gdy na zasadach tego programu i w jego wykonaniu powstał do życia i do pracy Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Chrz. Dem. w Krakowie i złączył, zorganizował pod jednym sztandarem polskie rękodzielnictwo i kupiectwo Krakowa i szeregu miast i miasteczek Małopolski. Pod ten sztandar, do tej organizacji garnęły się i garną rzesze mieszczaństwa polskiego, widząc w nim drogę do rzeczywistego wzmocnienia i rozwinięcia stanu średniego w Polsce.

Odbiorca ma zawsze rację!

Należy rozważyć, czy nie na karb kupiectwa trzeba zapisać część niedomagań, nader często spotykanych w handlu, zwłaszcza pod względem jego stosunku do konsumenta.

Kupiec źródło nieszczęścia swego wdzi w niechęci rządu do handlu oraz w konkurencji, która uniemożliwia jemu wyżycie w przedsiębiorstwie, z drugiej zaś strony w nadmiernem obciążeniu kupiectwa podatkami i świadczeniami. Faktem jest, że handel dźwiga obecnie największe ciężary na rzecz Państwa, gminy i opieki społecznej. Kupiectwo oczywiście ma prawo ciężary te wkalkulować w cenę towaru. O ile zaś kupiec nie ma odwagi kalkulować ceny towarów z uwzględnieniem ciężarów, połączonych z prowadzeniem handlu, nie zasługuje na miano kupca. Kupca zadaniem i obowiązkiem nie może być, aby z własnej kieszeni dopłacał na podatki i inne świadczenia podobne.

O nieprzychylnem stanowisku Rządu do kupiectwa mieliśmy już niejednokrotnie sposobność mówić i nie chcielibyśmy tu znowu tej sprawy poruszać. Mamy zamiar rozważyć, czy kupiec nie miałby możności i w obecnym stanie rzeczy podnieść dochodowość swojego handlu, podnieść obroty, o ile tylko jest rachowo uzdolniony, posiada wiedzę kupiecką, zmysł praktyczny przy zakupnie i sprzedaży.

Handel jest podobną sztuką, jak dobre rzemiosło. Doświadczenie, zainteresowanie swoim zawodem, czujność i oczy otwarte na to, co w zawodzie dzieje się na świecie i stosowanie wszystkich zdobyczy na tem polu u siebie, to najważniejsze i nieodzowne wymagania pod adresem kupca. Przecież nie jest sztuką napełniać torebki po kilogramie cukru i wkręcać je konsumentom, tak samo jak sprzedaży pudełka zapałek nie zaliczamy przecież do wiedzy kupieckiej.

Być kupcem, znaczy wynaleźć odpowiednie źródła zakupu u producentów, którzy stoją na wyżynie swego zadania, mają towar odpowiadający konsumentom, którego cena jest tak wykalkulowana, że kupiec po pokryciu swoich kosztów i przy pewnym zarobku może oddać go konsumentowi, który znowu musi mieć możność nabycia go. Jeszcze ważniejsze zaś jest, aby konsument, który nabył u kupca jakiś towar, był dobrze obsłużony, aby towar odpowiadał jego życzeniom, a zapłacona cena odpowiadała wartości towaru i nie stwarzała cienia wyzysku.

Nasz kupiec stara się często przekonać kupującego, że towar jest kalkulowany bez wyzysku, że kupiec ponosi straty, że sprzedaje, bo potrzebuje gotówki. Gdy towar konsumentowi nie odpowiada, kupiec nasz wszelkiemi środkami i sposobami przekonywa go, że tak nie jest. Na Zachodzie kupiec doświadczony wie, że konsument uważa się za autorytet, że rzeczą kupca jest dostosować się do życzeń konsumenta. I doszło do tego, że tam kupiec natychmiast wyciąga konsekwencje z życzeń klienta i przyznaje konsumentowi natychmiast rację, gdy towar lub cena jemu nie odpowiada.

Konsument jest często laikiem, nie zna się ani na gatunku, ani na cenie towaru. Lecz w dzisiejszych czasach kupiec zdobywa sobie klientelę, przyznając rację konsumentowi i stosując się ściśle do życzeń konsumenta.

Dalszem niedomaganiem naszego handlu jest brak wyszkolonego personalu. Bardzo często brak utargu przypisać należy właśnie temu brakowi. Personal, jaki kupiec przyjmuje do sklepu, często nie posiada wyższego cenzusu, jak dwie lub trzy klasy szkoły ludowej, a którego jedyną zaletą jest to, że zadowala się płacą minimalną. Personal, który mało zarabia, który nie stoi na wysokości zadań swoich, oczywiście nie może służyć celom, do których kupiec go przeznaczył. Personal, który co pewien czas zmienia posady, również może najmniej jest polecenia godnym, a personal źle opłacany musi szukać zarobków pokątnych lub rekompensaty w drodze przywłaszczenia sobie własności szefa. Nadmiar personalu, szczególnie niewyszkolonego, w dalszej konsekwencji prowadzi do wzrostu rzeszy niezdatnych do usamodzielnienia się przy minimalnym kapitale i powiększa szeregi drobnych kupców, którzy z utargu nie potrafią nawet utrzymać się.

Jeszcze jedno. Sprawa wyglądu sklepu i wystaw sklepowych. Całe pokłady kurzu widzimy w naszych sklepach i na wystawach, których miesiącami ani się nie porusza. Nie przyczynia się to do wzrostu konsumcji. Konsument chętniej wejdzie do sklepu, który odznacza się czystością, ładnem urządzeniem, wystawą czystą i gustowną z uwidocznieniem cen i t. d.

Nie wolno nam zapominać, że dziś każdy urzędnik, robotnik, a nawet ludzie t. zw. wolnych zawodów dysponują pewną tylko ograniczoną kwotą i dlatego z góry chcą wiedzieć, czy będą w stanie za daną kwotę nabyć dany towar, czy wchodząc do sklepu spotkają się z grzecznem przyjęciem, gdzie bez arogancji będą obsłużeni i gdzie mogą zaufać sprzedawcy, że nie wyzyska ich nieznajomości fachowej danego artykułu.

Niestety gros naszego średniego i drobnego handlu jest jeszcze dalekim od tego pojmowania zasad handlu, zadowala się krytyką obecnej sytuacji, a niema odwagi pomyśleć, że może przyczyna ich nieszczęścia leży po stronie ich samych.

(„Kupiec") Pf.

SZKOŁA A ŻYCIE.

— Ojcze, pomóż mi rozwiązać zadanie z arytmetyki. Stolarz zarabia 4 złote dziennie...

— To nie jest arytmetyka — to jest historja starożytna!

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Paska.